

No. 114

Cena numeru
20 gr.

CENA PRENUMERATY
w Łodzi:

Mies. z ded. ilustr. 4,20 gr.
Dla rob. 3,70 gr.
Genos. do dom. 28 gr.
Z przes. poczt.
Mies. z ded. ilustr. 5,20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXI r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

AL. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ŻADNEJ PARTII

Środa, dnia 25 kwietnia 1928 r.

Europa w szponach strasznych sił podziemnych.

Miasto Korynt zburzone przez wstrząsy podziemne.

Straszna katastrofa nawiedziła półwysep grecki Peloponez.

Ateny 24-4 (tel. wł.)

Gwałtowne trzęsienie ziemi nawiedziło półwysep grecki Peloponez. Miasto Korynt jest prawie

ZUPEŁNIE ZBURZONE.

Według dotychczasowych danych zginęło w katastrofie 7 osób, kilkanaście odniosło rany. Liczba ta jednakże znacznie się powiększy, gdyż przypuszczalnie pod gruzami donicami znajdują się dalsze ofiary.

Trzęsienie ziemi nie pociągnęło za sobą większych ofiar w ludziach dzięki temu, iż pierwsze wstrząsy były słabsze. Przestraszona ludność wybiegła z domów w panicznym popłochu i obozowała już pod gołym niebem, gdy nastąpiły dalsze.

TAK GWAŁTOWNE WSTRZĄSY

zburzyły prawie wszystkie domy w Koryncie zostały zburzone. Budynki, które nie zawaliły się, są poważnie uszkodzone i lada chwila grożą zawaleniem.

W całym mieście niema ani jednego domu, któryby się nadawał do zamieszkiwania. Gmach więzienny jest zburzony.

WIĘZNIOWIE ZBIEGLI ALBO ZGINĘLI pod gruzami. Ludność obozuje pod gołym niebem i w panicznym nastroju oczekuje dalszych wstrząśnień ziemi.

Na miejsce katastrofy przybyły oddziały wojskowe i sanitarne. Sprowadzono również materiał budowlany, celem wybudowania tymczasowych schronień dla nieszczęśliwej ludności.

Doniesienia z Aten stwierdzają, iż katastrofa trzęsienia ziemi, jaka nawiedziła Peloponez, wyrządziła ogromne straty. Ludzie, którzy przybyli z Koryntu, opowiadają, że od chwili pierwszych wstrząśnień, które wydarzyły się wczoraj o godz. 21 opuścili swoje mieszkania. Wskutek tego potężne wstrząśnienie, jakie nastąpiło

w 45 MINUT POZNIJ,

nie pociągnęły za sobą większych ofiar w ludziach.

W samym Koryncie 10.000 ludzi jest pozbawionych dachu. W innych miejscowościach trzęsienie ziemi pozbawiło dachu nad głową około 6.000 ludzi. Największe spustoszenia poza Koryntem wyrządziła katastrofa w miejscowościach Isthmia i Lutraki. W Konkononie runęło 25 domów.

ŻOŁNIERZE w KOSZARACH

Koryntu w znacznej liczbie stali się ofiarami katastrofy, gdyż dom koszarowy się zawalił w chwili, kiedy żołnierze byli tam obecni.

Cała katastrofa odbyła się wśród

PRZERAŻAJĄCEGO HUKU

walących się domów i okrzyków przerażenia ludności, wśród której panuje wielka nędza.

Prezydent Grecji, Kondurjotis, ogłosił listę składek na pomoc dotkniętym katastrofą

Z Aten telegrafują: Minister finansów

Grecji udzielił kredytu w sumie

5 MILJONÓW DRACHM

na pomoc dotkniętym katastrofą trzęsienia ziemi. Kanał koryncki, jak przypuszczają, nie jest uszkodzony, jednakże przejazd statków w kanale tymczasowo jest wstrzymany.

ZNISZCZENIE.

Berlin, 24-4 (ate)

„Vossische Ztg.“ w depeszy z Aten podaje wstrząsające szczegóły o trzęsieniu ziemi w Koryncie. Miasto wygląda jak nowa Pompea. Starożytne pamiątki dawnego Koryntu są również bardzo silnie uszkodzone.

Część starogreckich budowli jest rozwalona. W Koryncie oraz w miasteczkach i wsiach Lutrakion, Kalamaki i Amazderbis 80 proc. domów runęło. Informacja, że 10.000 ludzi postradało dach nad głową, potwierdza się.

W samym Koryncie zginęło dotychczas 20 ludzi a 70 poniosło silne obrażenia. Pierwsze uderzenie podziemne nastąpiło o godz. 22 min 15 i trwało 5 sekund. Wskutek tego wstrząsu elektrownia w Koryncie runęła i miasto całe zostało pozbawione światła. Całą ludność ogarnęło nieopisane przerażenie. Po pierwszym uderzeniu nastąpiło 20 słabszych. Trzęsienie ziemi ma charakter tektoniczny. Specjalny korespondent

dziennika „Etnos“ donosi, że w samym Koryncie runęło 2.500 domów. Ilość ofiar była by znacznie większa, gdyby ludność ostrzeżona przez wstępne uderzenia podziemne nie opuściła swych domów przed główną katastrofą. Miasto wygląda jak cmentarz, na ulicach wszędzie leżą szczątki mebli wśród ruin zwałonych domów.

W mieście panuje śmiertelna cisza. Wśród ruin domów pojedynczy ludzie krążą jak duchy. Wszystkie piekarnie w mieście są zburzone, tak, że grozi nieszczęśliwej ludności klęska głodu. Z Aten wysłano do Koryntu 20.000 kg. chleba. Ludność Koryntu obozuje pod gołym niebem.

HJENY WIĘZIENNE

W czasie wczorajszego trzęsienia ziemi zawalił się także gmach więzienia w Koryncie. Więźniowie zbiegli i w związku z tem donoszą o szeregu napadach i rabunkach. Zbiegli więźniowie rabują opuszczone rumcówiska, staczając walki z policją i wojskiem.

ŻAŁOBA W GRECJI.

Wiedeń, 24-4

W całej Grecji panuje żałoba z powodu strasznego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło półwysep peloponeski z miastem Koryntem.

Do żałoby z powodu ofiar dołącza się żałoba z powodu utraty olbrzymich skarłów w starożytnych zabytkach. Straty te po prostu nie dadzą się ocenić w pieniądzu. Wiele zabytków rzeźby uległo częściowemu zniszczeniu.

Na miejsce katastrofy wyjechała komisja rządowa dla stwierdzenia strat w zabytkach.

Według depesz otrzymanych z Grecji, trzęsienie ziemi wyrządziło olbrzymie szkody w Koryncie oraz w mieście, położonym na północ od Koryntu — Kalamaki. To ostatnie zostało całkowicie zniszczone.

W Koryncie z ogólnej liczby 3.500 domów, 3.000 zostało przez trzęsienie zniszczonych doszczętnie, pozostałe są porysowane.

Dotychczas naliczono 20 osób zabitych, lecz o wielu brak zupełnie wiadomości. Ranionych zostało kilkaset osób.

(Dokończenie na stronie drugiej.)

Kino Dom Ludowy.
PRZEJAZD Nr. 34 598

Dziś Dziś

Superfilm produkcji francuskiej
arcydzieło sztuki filmowej p. t.

Synowie Słońca

Dramat egzotyczny zwycięskie walki
wojsk francuskich z Arabami

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr

W sobotę niedzielę i święta od godz. 3 po poł I miejsce 80 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 40 gr

POMOC BRYTYJSKA.

Posel brytyjski w Atenach niezwłocznie po wypadku trzęsienia, wysłał depesze do komendanta eskadry śródziemnomorskiej, aby ten nadesłał pomoc dla nieszczęśliwych. Z portu na Malcie natychmiast wysłano kilka statków z żywnością i pomocą techniczną, jak również jeden okręt szpitalny.

OSTATECZNA RUINA.

Wiedeń, 24-4 (tel. wł.)

Po dokładnym obejrzeniu miejsca katastrofy w Filipopolu okazało się, że skutki wczorajszego trzęsienia ziemi są straszniejsze, niż pierwotnie przypuszczano.

Bląkająca się od szeregu dni po okolicy ludność, wierzyć zaczynała, że wszystko wraca do stanu normalnego. Wielu ludzi przybyło, by w pozostałych domach szukać ocalonego dobytku lub zabrać rzeczy niezbędne, które w popłochu zostawiono.

Właśnie wtedy rozległ się straszliwy huk jakby wielu naraz dział olbrzymich! miasto zostało zrównane z ziemią. Jedno z bogatszych miast Bułgarii przestało istnieć, grzebiąc pod gruzami nowe ofiary.

— oOo —

POWYBORCZY PESYMIZM FRANCUSKIEGO SOCJALISTY.

Bruksela 24-4.

W wywiadzie z korespondentem „Le Peuple”, przywódca socjalistów francuskich Blum, odnośnie wyborów niedzielnych we Francji, oświadczył że, komuniści utracą pewną ilość mandatów zyskując natomiast na ilości głosów.

Pan Blum oświadczył jeszcze, że na przyszłą działalność parlamentu zapatruje się pesymistycznie.

WEDRUJĄCE ZŁOTO CZERWONYCH CARÓW.

Londyn, 24-4 (aw)

Nadszedł tu dziś transport złota szwedzkiego, wartości jednego miliona funtów szwedzkich, zakupiony przez banki angielskie.

BIRKENHEAD CZY CHAMBERLAIN.

Londyn, 24-4 (aw)

„Daily Herald” powtarza powtarzającą się obecnie coraz częściej pogłoskę, że o ile lord Birkenhead pomyślnie załatwi powierzone mu sprawy w Berlinie, wówczas liczyć może na stanowisko, zajmowane dotąd przez Austena Chamberlaina w Foreign Office.

„Daily Herald” uzupełnia swoje doniesienie tem, iż gdy z jednej strony Chamberlain jest zwalczany przez konserwatystów, za zbyt pokojową politykę wobec Sowietów, przyczem zarzuca mu się, iż odnośnie zwalczania Sowietów od roku nie zrobił, z drugiej — lord Birkenhead uważany jest za jednego z najlepszych znawców polityki zagranicznej Anglii.

— oOo —

Znaczenie obserwacji kpt. Wilkinsa.

Wilkins — większy od Fitzmaurice'a.

Nowy Jork, 24-4

Kpt. Wilkins, który przeleciał nad biegunem północnym, wysłał depeszę szyfrowaną do prezydenta amerykańskiego towarzystwa geograficznego, w której donosi, że nie znalazł po drodze żadnych zaludnionych terytorjów w okolicy bieguna. Wszelkie wiadomości dawniejszych lotników i kapitanów statków, jakoby w pobliżu bieguna północnego były większe terytorja a mianowicie t. zw. kraj Keenana oraz terytorjum Harria, okazały się fikcją. Uczony geograf amerykański, Stefansen, oświadczył, że wiadomości Peary'ego oraz innych uczonych okalają się mylnymi. W okolicy bieguna niema ziemi. Wszystko pokryte jest wodami i lodami.

Nowy Jork, 24-4

Cała prasa amerykańska przepelniona jest artykułami radosnymi i hymnami pochwalnymi na cześć lotu nad biegunem. Nawet oficjalne sfery określają lot Wilkinsa jako największy czyn, który dotąd został dokonany w dziejach lotnictwa. Podsekretarz stanu, Kellog i podsekretarz stanu dla spraw wojny, Dawis, podsekretarz marynarki, Wilbour, wyrazili telegraficznie podziękowanie Wilkinsowi.

Kopenhaga, 24-4

Znany odkrywca bieguna, Amundsen, oświadcza, że lot Fitzmaurice z Europy do Green Island nie może się równać z lotem Wilkinsa. W historii lotnictwa nie ma czynu, któryby można postawić wyżej niż triumf Wilkinsa.

„Bremen” gotów do drogi.

Chamberlin leci na spotkanie bohaterów lotników.

Quebec, 24-4 (UP)

Fanna Herta Junkers oświadczyła przed stawicielowi „United Press”, że „Bremen” wystartuje dzisiaj o świcie w Greenley Island.

„Bremen” wylądował następnie na lotnisku w Lake St. Agnes. dokąd na powitanie lotników polecą również p. Juners.

Z Greenley Island nadeszła wiadomość,

że prace nad naprawą „Bremen” posuwają się szybko naprzód, tak, że w ciągu nocny samolot będzie gotowy do startu.

Quebec, 24-4

Lotnik transatlantycki Chamberlin wylądował na lotnisku Lake St. Agnes, skąd po uzupełnieniu zapasów benzyny wyruszył w dalszą drogę do Greenley Island.

Pogrom komunistów w Chinach.

Prześadowani kryją się w prowincji Ho-Nań.

Szanghaj, 24-4 (UP)

Bawiący tu przejazdem wojskowy komendant Kantonu, gener. Li-Tach-Sen (Li czing-sim) udzielił przedstawicielowi „United Press” wywiadu na temat ruchu komunistycznego w południowych Chinach, a szczególnie w prowincji Kwantungu.

Generał oświadczył, że wskutek specjalnych ostrych zarządzeń rządu ruch komunistyczny w Kwantungu coraz bardziej zmiera.

Według insormacji władz, organizacja komunistyczna w tej „czerwonej prowincji” liczy 3.000 ludzi, a może i mniej.

Kryjówki komunistów są znane władzom i w niedługim czasie nastąpi likwidacja ostatnich placówek komunizmu.

Wielu komunistów, zdając sobie sprawę z tego, co ma nastąpić ucieka do Honanu.

Wielu komunistów, zdając sobie sprawę z tego, co ma nastąpić ucieka do Honanu.

Wznowienie procesu Bispinga

Pierwszy dzień rozpraw.

Warszawa 24-4 (tel. wł.)

Dziś o godz. 10,30 rozpoczął się proces ordynata Bispinga w sprawie zamordowania ks. Drukckiego-Lubeckiego. Nie wywołał on wśród publiczności specjalnego zainteresowania. Ciekawych na sali mało. Jedyne liście reprezentowane jest świat prawniczy, który interesuje się tajemniczą sprawą.

Powszechną uwagę zwraca rodzina Sochów, świadków przeciwko ord. Bispingowi. Stary Socha to typowy wieśniak. Ubrany jest w palto z barankowym kołnierzem. Obok niego siedzi żona, ubrana w długie pal-

to i wełnianą chustkę. Od rodziców wyrażnie się odcina córka swą miną rezolucyjną, pretensjonalnym zielonym płaszczem i różowym kapeluszem.

Piętnaście minut przed 10-tą na sali wszedł ordynat Bisping. Twarz znużona, oczy smutne, na twarzy lekki grymas. Wśród publiczności zajęła miejsce jego żona. Obok niej brat ord. Bispinga. Tuż hr. Zamoyaki, jej brat rodzony.

Po przeciwnej stronie zebrała się dość licznie rodzina Drukcko-Lubeckich.

— oOo —

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 24—IV 1928 r. 839

Dla dorosłych

Lzy i śmiech Wiednia

Dla młodzieży

Chang

Czy Polskę nawiedzi trzęsienie ziemi?

Najprawdopodobniej nie.

Katastrofalne trzęsienia ziemi, które nawiedziły niedawno Włochy, potem Krym, Turcję, ostatnio tak straszliwie zniszczyły południową Bułgarię, a wczoraj zwały w gruzy Korynt, wywołały w całej Europie współczucie i grozę.

W pismach zagranicznych raz po raz różni niepowołani prorocy zabierają głos, wróżą nowe katastrofy i snują fantastyczne przepowiednie. Niebrak też i pogłosek, że strefa trzęsienia ziemi przesunąć się może ku północy. Wtedy miałyby i południowa strona Rzplitej być nawiedzona wstrząsem.

Wobec tych wszystkich horoskopów i alarmów zwróciło się jedno z pism warszawskich o opinię do znakomitego uczonego naszego, profesora geologii na Wszechnicy warszawskiej dr. Jana Lewińskiego, dyrektora instytutu geologicznego. Prof. Lewiński i użyczył mu z całą uprzejmością wywiada, który niniejszym podajemy:

— Zjawisko trzęsienia ziemi — mówi prof. Lewiński — jest z punktu widzenia geologii zjawiskiem powszechnym i niewiele znaczącym. Są to tylko lekkie dreszcze, które przebiegają skorupę ziemską i które towarzyszą większym zjawiskom geologicznym,

ukrywającym się przed naszym wzrokiem.

W stosunku jednak do człowieka i jego dzieł są to zjawiska potężne, gdyż wywołują niemiernie siły, np. trzęsienie ziemi w Lizbonie wykonało pracę 2700 tryljonów koni parowych. Nic dziwnego, że żadne dzieła rąk ludzkich ostać się takiej potędze zniszczenia nie może.

Istota trzęsień ziemi polega na tem, że pewne części skorupy ziemskiej przesuwały się w stosunku jedna do drugiej, przyczem powstają drgania jak np. w szybie, po której mocno wodzimy zwilżonym palcem.

Wstrząśnienia te są najsilniejsze tam, gdzie następuje tarcie przesuwających się mas ziemi i rozchodzą się po skorupie ziemskiej we wszystkie strony z szybkością około 5 kilometrów na sekundę, tracąc przytem na ile.

Przy silnych trzęsieniach ziemi wstrząśnienia obiegają całą kulę ziemską, ale w znacznej odległości są uchwytnie jedynie przez bardzo czułe instrumenty.

Pewne kraje są stale nawiedzane trzęsieniami ziemi, te mianowicie, w których nie dawno jeszcze zachodziły silne ruchy skorupy ziemskiej, dające początek górcom t. zw. ruchy górotwórcze, w tych bowiem krajach skorupa ziemska nie doszła jeszcze do całkowitej równowagi i poszczególne jej części przesuwały się jeszcze w stosunku do innych.

W Europie krajami, nawiedzanymi szcze-

gólnie przez trzęsienia ziemi, są Włochy i półwysep Bałkański, Szwajcaria, Alpy wschodnie aż do Wiednia. Południowa Saksonja bywa również często nawiedzana przez trzęsienia ziemi, lecz naogół są one tam bardzo słabe.

Natomiast kraje niżowe, Niemcy, Rosja, Polska, gdzie oddawna nie powstawały żadne góry, są od trzęsień ziemi zupełnie prawie wolne. W obszarach podkarpackich i w zagłębiu węglowym, jak ostatnio w Bytomiu, mogą zachodzić wstrząśnienia, bo budowa geologiczna tych obszarów jest wysoce skomplikowana.

Ponieważ trzęsienia ziemi na kuli ziemskiej zachodzi rocznie około 10 tysięcy, nie trudno więc przepowiedzieć, że w krajach nawiedzanych przez trzęsienia ziemi, w ciągu roku jakieś trzęsienia nastąpią, siły ich jednakże nikt dotychczas przewidzieć nie zdołał.

Nie stwierdzono również dotychczas, aby pomiędzy częstotnością i siłą trzęsień ziemi a jakimś zjawiskami, zachodzącymi na słońcu lub planetach, istniał jakikolwiek związek. W pewnych krajach istnieje wprawdzie okresowość trzęsień ziemi, np. we Włoszech najczęściej trzęsienia ziemi przypada na zimę, najmniej na jesień, najczęściej na wczesną godzinę dnia, najmniej po południu.

Wszelkie jednak przepowiednie, w rodzaju przepowiedni Bölschego, nie mają naukowej podstawy i wkraczają w dziedzinę fantazji.

Warszawa i Kraj.

STAN ZDROWIA PREMIERA.

Zdrowie marszałka Piłsudskiego uległo znacznej poprawie. Marszałek po parodniowej kuracji czuje się doskonale i jak informują, zamierza w ciągu dni najbliższych opuścić Szpital Ujazdowski.

POŻAR W SEJMIE.

23 bm. około godz. 12 w nocy, gdy gmach sejmowy opustoszał po długim posiedzeniu komisji budżetowej w starej sali sejmowej, obecnie senackiej, wybuchł pożar. Po krótkich a energicznych zabiegach straży ogniowej ogień ugaszono, przyczem wyrąba no parę metrów posadzki. Przyczyną pożaru był ustawiony pod wilgotną ścianą kosz żelazny z rozżarzonymi węglami.

PRZED WIZYTĄ KRÓLA AFGANISTANU.

Król Afganistanu Amanullah przybywa do Polski o jeden dzień później, niż za mierzał poprzednio. Król przekroczy granicę Polski dnia 28 bm. do Warszawy zaś przybędzie dnia 29 bm. rano. Jak długo król zabawi w kraju dotąd nieustalono.

OKRETY TRANSOCEANICZNE W GDYNI.

W ciągu dnia 24 b.m. miał zawinąć do przystani gdyńskiej drugi z kolei okręt z Indji, z transportem ryżu, wagi 5 tysięcy tonn, przeznaczonym dla miejscowej łuszcarni ryżu.

W dniach najbliższych przybędzie do Gdyni jeden jeszcze wielki okręt transportowy angielski, „Shakespeare”, z nowym transportem ryżu. Do dnia 31 lipca rb. gdyńska łuszcarnia ryżu otrzymać ma ogółem 50 tysięcy tonn ziarna.

Powodzenie powstańców w Nicaragua.

Zajęli kopalnię złota.

Nowy Jork, 24-4 (UP)

Wojska gen. Sandino ożywiły znowu swą działalność, organizując niespodziane napaści na atlantyckim brzegu Nicaragui.

Po zajęciu kopalni złota w Bonaza napadły wczoraj oddziały liberałów na kopal-

nię złota w La Eur i uprowadziły amerykańskie zarządcę kopalni, 6 urzędników amerykańskich i około 100 robotników.

Poza tem w ręce liberałów wpadły bogate zapasy złota, 71 sztuk bydła i zapasy żywności wartości 10.000 dolarów.

Parodia czerwonej sprawiedliwości

Obrona w procesie speców — Bez wszelkiej obrony.

Moskwa 24-4 (tel. wł.)

Do prasy berlińskiej dochodzą wiadomości z Moskwy, że Najwyższy Sąd sowiecki do sprawy aresztowanych inżynierów niemieckich, wyznaczy tym ostatnim obrońcę z urzędu, którym będzie prawdopodobnie b. min. w rządzie Kiereńskiego Małanko, albo wybitny prawnik sowiecki Czlenow. Ostateczna decyzja zapadnie po przybyciu z Berlina do Moskwy adwokata Munszego, który będzie występował jedynie w

charakterze doradcy, ponieważ prawo sowieckie wyklucza obrońców z zagranicy.

Moskwa, 24-4 (aw)

W komisarjacie sprawiedliwości rozpoczynany jest projekt w tempie przyspieszonym zniesienia instytucji obrońców.

Obronca dopuszczany byłby tylko w wypadkach spraw dla małoletnich, albo stwierdzonej niepoczytalności. Pozatem oskarżonemu wolno było zwrócić się do obrońcy tylko za specjalną zgodą sądu.

ZNALEŻLI SIĘ.

Nowy Jork, 24-4 (aw)

W dniach najbliższych podpisany zostanie układ przyjaźni i arbitrażu między Stanami Zjednoczonymi, a Niemcami, wzorowany na podobnym układzie, zawartym między Stanami Zjednoczonymi a Francją.

OCZYWIŚCIE—APLAUZ.

Moskwa, 24-4 (aw)

Na ostatnim, sobotnim, posiedzeniu wszechzwiązkowego w.c.i.k 'a wyrażono jednogłośnie pełną aprobatę dla delegacji sowieckiej za jej posunięcia na forum genewskim.

Data 24 kwietnia 1928 r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami przeżywszy lat 70

LUDWIK KOZŁOWSKI

obywatel m. Łodzi

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Pomorskiej 1, 50 nastąpi w środę 25 b. m. o g. 6-ej wieczorem do kościoła św. Józefa, pogrzeb zaś odbędzie się z kościoła na Stary cmentarz katolicki w czwartek dn. 26 bm. o g. 5 pp. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim żalu

Żona, córki, zięciowie i wnuczka.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego odbędzie się w czwartek dnia 26 o g. 9 i pół.

POŚWIĄTECZNE POSIEDZENIE SEJMU.

Warszawa 24-4 (tel. wł.)

Dzisiaj około godz. 5-ej po poł. rozpocznie się pierwsze po świętach plenarne posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym znajdowały się sprawy: przekazania komisjom dekretów, złożonych przez rząd, oraz wnioski w sprawie zawieszenia postępowania sądowego przeciwko posłom. Przy tym punkcie zamierzali komuniści zabrać głos, jednakże nie znaleźli widocznie stosownej okazji, gdyż nie zabierali podczas dyskusji głosu.

KEOPOTY ROZWODOWE DOLORES DEL RIO.

Wiedeń, 24-4 (aw)

Słynna artystka filmowa, Dolores del Rio, opuściła dzisiaj Los Angeles, udając się do Meksyku, dla przeprowadzenia sprawy rozwodowej z mężem swym Jayne del Rio.

Jayne del Rio uchodzi za utalentowanego artystę malarza. Pracuje i przebywa stale w Nowym Jorku. Ożenił się z Dolores wówczas, kiedy miała ona 17-ty rok życia.

Oboje pochodzą z zamożnych i znanych rodzin meksykańskich.

Przez radja.

PROGRAM NA DZIEŃ 25 KWIETNIA.

Warszawa, III m.

Godz. 12.00. Sygnał czasu, hejnał z Włocławka, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram. 15.00-15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, oraz nadprogram. 15.20-15.30. Przerwa — 15.30-16.00. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Związki tajne w Królestwie Polskim” — wygłosi prof. Henryk Mościcki (Dział „Historja”), — 16.00-16.25 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Kultura klasyczna” (odczyt III) wygłosi prof. Gustaw Przychocki. — 16.25-16.40 Nadprogram i komunikaty — 16.40-17.05. „Skrzynka pocztowa” — korespondencje bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. — 17.05-17.20 Przerwa—17.20-17.45. Odczyt, organizowany przez Ministerstwo Komunikacji p. t. „Parowozy i wagony P.K.P. wygłosi nac. wydz. Min. Kom. inż. Stanisław Wasilewski — 17.45-18.15. Audycja dla dzieci. Transmisja z Krakowa — 18.15-18.55. Koncert popołudniowy. Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P.R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 1. Oscar Strauss: a) Uwertura do operki „Czar walca”, b) Polka „Miłość żołnierska”, 2. Edward Strauss: a) „Fatinizta” —

Katastrofa lotnicza w Dęblinie

Powodem nieumiejętność obchodzenia się z aparatem

Dęblin 24-4 (aw)

W dniu 24 bm. w godzinach między 7 a 8 rano, wystartowali z lotniska oficerskiej szkoły lotniczej sierżant Rybak i podchorąży Sznajder, na samolocie angielskim typu „Bristol”. Na wysokości 40 metrów motor „wysadził”, skutkiem czego aparat całym swym ciężarem runął na ziemię. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Przeprowadzone dochodzenie wykaza-

ło, iż winę w tym wypadku ponoszą ofiary katastrofy wobec nieumiejętnego obchodzenia się z samolotem, bowiem aparaty angielskie wymagają szczególnie troskliwej ostrożności.

Ponieważ w oficerskiej szkole lotnictwa w Dęblinie jest to pierwszy wypadek tego rodzaju, wywołał on wśród wychowanków jej silne wrażenie.

Flota polska wzbogaca się

O dwa nowe statki pasażerskie.

Londyn 24-4 (aw)

Na stoczni Palmersa dokonano spuszczenia na wodę ostatecznie wykonanego statku polskiego „Jadwiga”. Opuszczenie na wodę odbyło się bez trudności i nie przyniosło statkowi żadnego szwanku.

Jednocześnie w tempie pędzącym wykańcza się budowa drugiego statku, „Warta”, wyliczeniem; że jeszcze w bieżącym sezonie oba statki odbywać będą przybrzeżną żeglugę pasażerską na Bałtyku.

Dola spadkobierców jest często niewdzięczną.

PO CO BARON OKURA UMIERAŁ NA PRÓBĘ.

Przed kilku dniami doniosły telegramy o śmierci barona Okury, najbogatszego finansisty japońskiego, właściciela licznych kopalni węgla, elektrowni, papierni i licznej floty handlowej, która odgrywa poważną rolę w życiu gospodarczym Japonji.

Na wiadomość o śmierci milionera zgromadziło się w jego pałacu kilka tysięcy ludzi, aby odprawić nad zwłokami modły. Ciało nieboszczyka ułożono na wsporniku łóża i rozpoczęto przygotowania do pogrzebu.

(Tymczasem stała się niespodzianka.

Po kilku godzinach letargicznego snu obudził się baron Okura.

Lekarze skonstatowali nagły przypływ sił, tak iż nabrali nadziei utrzymania pacjenta przy życiu.

Zamiast żałobnych modlitw odprawiono dziękczynne nabożeństwo, albowiem baron Okura cieszy się powszechną sympatją jako bardzo humanitarny i szczodry bogacz.

Niepocieszeni są tylko spadkobiercy, z których los złośliwie zadrwił.

walc, b) Galop 3. Józef Strauss: a) „Jaskółki wiejskie — walc, b) Uroczysta polka 4. Jan Strauss: a) Walc b) „Kobieta, wino i śpiew” — walc. 5. Jan Strauss (ojciec): „Radeżki” — marsz.—18.55-19.05. Przerwa. —19.05-19.15. Komunikat rolniczy — 19.15-19.35 Rozmaitości 19.3 —20.00. Odczyt p. t. „Z biegiem polskich rzek — nad Zzurą” wygłosi prof. Aleksander Janowski (Dział „Krajoznawstwo”) 20.00-20.30. Odczyt p. t. „Botticelli i jego szkoła” wygłosi dr. Marjan Henzeni. (Dział „Sztuka”), 20.30-22.00. Koncert orkiestry dętej pod dyr. Aleksandra

Sielskiego. W czasie przerwy biul. „Messager Polonais”. Część I a. 1. W. Osmański: „Kwiaty polskie”, wiązanka melodyj. 2. G. Bizet: Antrakt z opery „Carmen” 3. J. Massenet: Muzyka baletowa z op. „Cyd”. Część II a 4. G. Puccini: Fantazja na tematy z op. „Madame Butterfly” 6. C. Robert: Marsz. „Quand Madelon” r 22.00-22.05. Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny, 22.05-22.20. Komunikat PAT. 22.20-22.30. Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram.

Po kataklizmie w Bułgarii.

5 miast w ruinie - Wsie zniszczone doszczętnie.

Bułgaria nie ma szczęścia — oto są słowa, które się słyszy ciągle, jadąc w stronę kraju, nawiedzioną przez trzęsienie ziemi. Ledwie udało się jej uzyskać pożyczkę Ligi Narodów dla ożywienia życia gospodarczego, aż tu po katastrofie 14 kwietnia powstają przed krajem nowe trudności. Trzeba będzie wydać setki milionów dolarów na doprowadzenie kraju do ładu i na zagojenie ran.

Czirpan, Borisowgrad, Stara Zagora, Haskowo i Filipopol wraz z otaczającymi to miasto 28 wieziami zostały doszczętnie zniszczone. Na stacjach kolejowych ciśnie się ludność, od której dowiedzieć się można szczegółów katastrofy.

Okazuje się, że bezpośrednio przed trzęsieniem ziemi zerwał się wichur i pierwsze trzęsienie trwało minutę zaledwie i skłoniło się z szeregu silnych uderzeń poziomych, które następowały jedno po drugim.

Skutki tych wstrząśnień były straszne. Miasto Czirpan zdaleka wygląda wprawdzie jakby nietknięte, a mimo to dachy i sufity wszystkich domów znalazły się na parterze, a telegrafisci czy telefoniści pracować muszą na wolnym powietrzu, gdyż ani jeden budynek nie ocalał. Linja kolejowa z Czirpanu do Filipopolu również bardzo jest uszkodzona i w ciągu kilku godzin była nie do użycia, a ta okoliczność ogromnie utrudniała przesilenie pomocy.

Ludność Czirpanu obozuje na placach i na cmentarzu dosłownie pod gołębem, bo tylko gdzieś widać namioły sklecone z dywanów. Wszyscy są zrozpaczeni i przybici. Nikt nie ma odwagi zajrzeć na te miejsca, gdzie stały domy, by coś stamtąd przynieść, gdyż od czasu do czasu odczuć się daje mniejsze lub większe wstrząśnienia, ziemia drży w posadach. W ciągu dwunastu godzin można było naliczyć około dziesięciu nowych wstrząśnień, którym towarzyszył zawsze huk, jak przy strzelaniu z wielkich dział.

Liczba zabitych w samym Czirpanie wynosi około 20, a rannych około stu. Stosunkowo mała ilość ofiar w ludziach tłumaczy się tym, że wyjątkowo piękna pogoda skłoniła ludzi do wyruszenia z domów co było tym łatwiej że właśnie był to wielki piątek (bułgarzy są prawosławni).

Obecnie żołnierze i zmobilizowana ludność męska pracuje nad usunięciem rumowisk; małe grupki podchodzą od domu do domu szukając pod gruzami ofiar ludzkich. Na miejsce katastrofy zjechali przez ministrów Łapczem i dwaj ministrowie.

Przybył też sam król, który jeździł z miejsca na miejsce, zwiedzając szpitale. Gdy ludność dowiedziała się o jego obecności, zewsząd cisnąć się zaczęli ludziska ze skargami; wojsko odgrodziło króla, ten jednak kazał cofnąć się żołnierzom i stał tak wśród tłumów, dotkniętych katastrofą, słuchając skarg i bólów i pocieszając każdego.

Borisowgrad — winnica Bułgarii, zniszczony jest również zupełnie; nie ocalał tu dosłownie ani jeden dom; straty materialne są tam większe, że ludność miasta była zamożniejsza, niż gdzieindziej, a domy solidniejsze i ładniejsze, aniżeli w Czirpanie.

Jedną z osobliwości trzęsienia ziemi w Czirpanie jest fakt, że słynne źródło, mające wodę podobną do karlsbadzkiej, zostało zupełnie zamknięte, a natomiast w innych miejscach biją źródła nowe z wodą zimną i gorącą.

To pierwsze trzęsienie ziemi 14 kwietnia nie przyszło niespodziewanie, bo już po Smyrnie i trzęsieniu ziemi na wyspach Egejskich należało się czegoś podobnego lękać i dla Bułgarii. Pewien uczone włoski zapowiedział, że 9 czy 10 kwietnia Europę południową nawiedzi straszne trzęsienie ziemi.

Istotnie, przyszło ono, chociaż z czterodniowym opóźnieniem, było zaś tak silne,

że odczuć się dało w Bukareszcie i Adrianopolu. W ciągu ostatniego stulecia Bułgarię nawiedzały trzęsienia ziemi siedmiokrotnie, a więc dwa razy w r. 1818, w r. 1858, w 1904, w r. 1913, w r. 1917 i obecnie.

Według wiadomości najnowszych skutki trzęsienia ziemi w Filipopolu są znacznie poważniejsze, niż pierwotnie przypuszczano. Zniszczeniu uległo tam 2 i pół tysiąca domów, okolice zaś miasta zostały zniszczone tak strasznie, że z niejednej wioski nawet śladu niema.

Obecnie nawet mieszkańcy stolicy żyją w wielkiej trwodze; na noc wyjeżdżają oni z miasta, uważając, że na wsi czy w szczyrim polu nie grozi im tak wielkie niebezpieczeństwo.

Nieszczęsny Filipopol nawiedziło onegdaj nowe trzęsienie ziemi, które było w swoich skutkach przerażające.

Nieliczne domy, które zostały jeszcze po poprzednich wstrząśnieniach, runęły dzisiaj aż do fundamentów, przyczem, jak dotychczas stwierdzono, zginęło 8 osób, a mnóstwo odniosło rany. Mała liczba ofiar tłumaczy się tą okolicznością, że ludność Filipopolu wciąż jeszcze obozuje pod gołębem.

Na miejscu 60-tysięcznego miasta pozostały już tylko gruz. Większość ministrów udała się do okręgu nawiedzionego katastrofą.

Jugosławia przysłała na ratunek ludności oddziały swojego Czerwonego Krzyża, a lud bułgarski przyjął z wielką radością.

Król Borys po spędzeniu 6 dni na łonach, nawiedzonych przez trzęsienie ziemi, powrócił do Sofji.

Złoto, które pachnie krwią pomordowanych.

HISTORIA SOWIECKIEGO MIL JONA FUNT. SZTERLINGÓW.

Sowiety, bankructwa bliskie, wysprzedają się ze wszystkiego, co zrabowali caratowi. Idą więc za granicę na bęben klejnoty koronne. A nie tylko koronne, lecz i te, jakie odebrano prywatnym osobom. Wywożą dzieła sztuki. Kopalnie i inne przedsiębiorstwa, wydarte poprzednim właścicielom, sprzedaje się lub wydzierżawia zagranicznym koncernom. Jednym słowem co jest co się tylko da — sowiety wszystko spieniężają, aby ratować się przed krachem finansowym.

W rosyjskim Banku Państwowym znajdują się ogromne zapasy złota w sztabach. Te to zapasy raz po raz wędrują w obce ręce spekulantów. Ostatnio rząd sowiecki załadował na statek niemiecki „Dresden“ złota za milion funtów szterlingów (44 milj. zł.) z przeznaczeniem do Ameryki gdzie miało być sprzedane.

„Dresden“ dobił szczęśliwie do Nowego Jorku, ale rząd amerykański zabronił kupna, a nawet wogóle wylądowania złota, stojąc na stanowisku, że jest to złoto zrabowane poprzedniemu rządowi i tem samym nie stanowi ono własności sowietów.

„Dresden“ musiał z niczem wracać do Hamburga. Tymczasem Francja oświadczyła, że złoto, znajdujące się na statku „Dresden“ obkłada aresztem jako odszkodowanie za olbrzymie kapitały francuskie, inwestowane w dawnej Rosji jako pożyczki państwowe lub włożone w przedsiębiorstwa przemysłowe, które sowiety zagarnęły, zniszczyły lub posprzedawały.

„Dresden“ miał ze złotem sowieckim zawinąć do Hamburga i wątpliwości nie ulega, że rząd niemiecki na żądanie Francji ten ładunek złota byłby przytrzymał, aż do orzeczenia Ligi Narodów lub jakiegos Trybunału międzynarodowego.

Sowiety, odznaczające się zawsze sprytem złodziejskim, znalazły jednak sposób na uratowanie zagrożonego złota. Wysłały one naprzeciw niemieckiego parowca swój kontrtorpedowiec, który na Oceanie Atlantyckim przytrzymał „Dresden“ i zmusił go do przeladowania złota na swój parowiec.

Naturalnie kontrtorpedowiec pognął do Kronstadtu, a „Dresden“ wrócił do Hamburga wygolony na czysto.

Pobory w armji francuskiej.

Oto najnowszy wykaz plac, przyznanych marszałkom Francji, wyższym oficerom oraz podoficerom armji: Marszałkowie Francji pobierać będą odtąd 90.000 franków rocznie, wliczając w to koszty reprezentacji, oraz wynagrodzenie za koszty poniesione w służbie. Generałowie dywizji: 63.095 franków, generałowie brygady: 42.750 franków; pułkownicy: 35.262 fr. i podpułkownicy: 26.712 fr.; kapitanowie: 19.764; porucznicy: 14.472 franków; podporucznicy: 9.936 fr.

Wspomnienia z „Bremen”.

Opowiadanie pułkownika Fitzmaurice.

Do opisu podróży na „Bremen” zrobionym przez jedynego pasażera, barona Hünefeldta, Irlandczyka Fitzmaurice, który kierował samolotem na zmianę z Köhlem dorzuca w swym opisie szereg szczegółów zupełnie nowych.

Przez pierwsze cztery godziny — pisze Fitzmaurice — po wzniesieniu się z lotniska irlandzkiego w Baldonnel mieliśmy promienną słoneczną pogodę. Dopiero później wpadliśmy w lokalne burze śnieżne i lecieliśmy już ciągle w śniegu aż na odległość 500—600 kilometrów od Nowofundlandji.

Burze śnieżne tworzyły przedziwne obrazy; miało się wrażenie, że ocean tworzy obłoki pary, obramowane srebrną obręczą. Umyslnie wpadliśmy na kilka z nich, by ustalić, z czego się właściwie składają, i stwierdziliśmy iż był to tajacy śnieg powstały wskutek napływu mas chłodnego powietrza. A nieraz wydało się nam, że widzimy góry lodowe, do piero luneta pomogła ujawnić, że są to jedyne cienkie chmury na tafli oceanu.

— Gdy się ściemniło, Köhl chciał zapalić światło, okazało się jednak, że kontakt nie działa. Siedzieliśmy tedy w ciemności. Na szczęście mieliśmy kieszonkowe latarki, z których korzystaliśmy od czasu do czasu nie stale, gdyż promienie ich oślepiły. Gdy Köhl siedział przy sterze, ja bawiłem się latarką; w pewnej chwili wypadła mi ona z rąk i było nam tak ciasno, że nie mogłem jej podnieść, choć była bardzo potrzebna dla obejrzenia kompasu. Iedwo udało się ją sięgnąć z pod nog po długich wysiłkach.

— W ciągu dnia zmieniałem się z Köhlem co trzy godziny, nocą zaś co godzinę; siedzieliśmy stale obok siebie, gdy baron Hünefeldt siedział w kabine. Dniem kierowaliśmy się słońcem, a nocą gwiazdami.

— Dopóki nie wpadliśmy w wielką lawicę mgły, ocean wydawał się niby tafła zwierciadła, którą od czasu do czasu rozdzierała marszeczka. To też właściwie aż do No-

wofundlandji wiatr weale nam nie przeszkadzał. Tam dopiero wpadliśmy w wir burzy i mgłę. W porównaniu z europejską ta mgła była dla nas czemś strasznym, potwornym.

— Wprawdzie obaj z Köhlem mieliśmy duże doświadczenie z zakresu nocnych lotów i początkowo nie mieliśmy żadnych obaw, było nam jednak nieprzyjemnie myśleć że do brzegu dotrzemy w czasie mgły i nie będziemy widzieć ani latarni morskich ani też innych sygnałów.

— Obawy te okazały się słuszne, gdyż spostrzegliśmy łód wtedy dopiero, gdyśmy wielką przestrzeń nad nim przelecieli. Gdyby więc nie ta straszna mgła nad Nowofundlandją, napewno dolecieliśmy bez żadnych przeszkód do New Yorku.

— Pożywienie nasze składało się z tuzi na kanapek z wołowiną, obranych pomarańczy, bananów, jaj na twardo, kawy herbaty i rosółu. Pożywienie niezbyt uzgodnione, to też dostałem morskiej choroby, której nie miałem podczas wszystkich lotów poprzednich. Gdy chcieliśmy jeść, Hünefeldt robił z siebie melnera, a nasz pierwszy posiłek składał się z jajka i łyku herbaty, jedliśmy go o jedenaściej.

— O godzinie piątej Köhl wskazawszy na chronometr i rzekł z uśmiechem: czas na poobiednią herbatę. Hünefeldt podał herbatę niezwykle zrecznie, choć lecieliśmy pośród burzy i znajdowaliśmy się nisko nad wodą. Dopiero o zmroku postanowiliśmy podpisać sobie dobrze, aby wystarczyło na noc podczas której nie będzie czasu na jedzenie. Zjedliśmy więc kanapek, bananów i wypiliśmy kawę; kawa była okropna. W dodatku siedziałem przy wentylu, więc dmuchały mi ciągle w nos gazy benzolu, docierające aż do kabiny, wy dawała mi się więc jeszcze gorszą. Dostałem wtedy morskiej choroby i żałowałem, że cel, dla którego wchłonąłem tyle pożywienia, weale nie został osiągnięty.

— Dla ochrony przed tworzeniem się

na skrzydłach łodu cały samolot był natarty olejem parafinowym. Zrobiliśmy to na podstawie doświadczeń, podczas których okazało się, że jest to jedyży środek skuteczny. I rzeczywiście choć długo lecieliśmy we mgle i topniejącym śniegu, lód się na samolocie nie tworzył.

— Cały czas od Irlandji aż do lawicy mgły nad Nowofundlandję lecieliśmy około 15 metrów nad poziomem morza, z wyjątkiem tych miejsc, gdzie trafialiśmy na wiatr wschodni. Wtedy wznosiliśmy się do wysokości 300 metrów, chcąc, by wiatr pomyślny dodawał nam szybkości. Z tego samego powodu przy wiatrach przeciwnych lecieliśmy niemal muskając fale.

— Dopiero nocą wzniesiliśmy się do wysokości 1800 metrów i trzymaliśmy się cały czas na tym poziomie, obawiając, że dotarłszy do ładu, moglibyśmy strzaskać aparat uderzeniem o górę.

Rozważaliśmy też i sprawę telegrafu iskrowego. Ze jednak dobry aparat waży co najmniej 90 kilogramów, woleliśmy zamiast niego wziąć benzol. To było jednak słabym punktem lotu. Teraz widzimy, że posiadając telegraf iskrowy, moglibyśmy daleko łatwiej dotrzeć do New Yorku, gdyż byłibyśmy w stanie drogą porozumienia ze stacjami nadbrzeżnymi ustalić, gdzie się właściwie znajdujemy.

Dzisiaj jestem przekonany, że tego rodzaju wypraw bez telegrafu iskrowego robić nie wolno.

Drugie doświadczenie to konieczność takiego układania lotów z Europy do Atlantyki, by chwila docierania do Nowofundlandji wypadła na świt, nie zaś noc, kiedy orjentować się tak trudno. Ponieważ w górach na Labradorze i sąsiednie zawierają duże pokłady magnetu, więc kompas jest tam zgoła bezużyteczny.

— oOo —

PETER BOLT.

85)

Telegrafista z Perth

Jimmy przeraził się, stał bezradny, nie śmiał się ust otworzyć. Zrozumiał jednak, że coś się stać musiało, coś strasznego. Ale co? Parker patrzył na niego wciąż tym samym szklanym wzrokiem, począł więc drżeć.

Steve Parker zaś podniósł się, wziął go pod ramię i poprowadził za namiot o trzy kroki. Mieli tam zakopane w piasku drugie blaszane naczynie z wodą. Naczynie było zgniecione, zerwane, przewrócone i puste.

Jimmy, widząc miejsce, w które wsiąkło tyle drogocennej wody, począł szlochać jak dziecko. Wzywał matkę, drząc na całym ciele, ledwie się trzymał na nogach. Na widok tego bezradnego człowieka. Parker się opamiętał.

— Jeszcze nie zginęliśmy, Jimmy! Teraz musimy walczyć o życie, nie będzie to łatwe, ale możemy jeszcze wyjść z tego cało. Musimy trzymać głowę wysoko! Dotąd wszystko było ładnie. Obiecałeś mi przetrwać do niebezpiecznego schronienia! Teraz nada-

szła chwila okazać męstwo! Nie becz!

— Ale Jimmy był niepokojony.

— Widzisz, mój chłopcze, — Parker ujął go za rękę jak dziecko, — musimy się teraz lepiej razem trzymać. Pokłóciliśmy się. Może by się to nieszczęście nie stało, gdybyśmy do ostatka byli w zgodzie. Byłeś chciwy i niedowierzający, to było złe. Ale na Boga, nie chciałem cię krzywdzić! Chciałem ci pozostawić wszystko złoto, które sam zdobędziesz! Jest tego dosyć, żeby hotel w Albany kupić! Boco się tak niepokoi! Ieś i mnie przez to rozgniewał. Byłem zły, że tak bez racji stałeś się niedowierzający. I dlatego, że mi wyrzucałeś nieuczciwość, odwrociłem się od ciebie, zamiast żyć cieliwie ci odpowiedzieć i zjednać cię szczerością moich zamiarów! Nie gniewaj się, Jimmy!

— Nie gniewam się, Steve, — odrzekł — przyznaję, że byłem niecierpliwy i chciwy. Zwarjowałem przy tem złocie, miałem gorączkę! Teraz to widzę, teraz, kiedy wszystko się wylało.

— Nie bój się, Jimmy! Tylko teraz nie trać odwagi! Wyjdziemy z tego, zobaczysz!

— A złoto? — pytał Sleigh, drząc ca-

ły, — czy musimy je tutaj zostawić? — I z rozpaczą spojrział tam, gdzie leżało złoto.

— Weźmiemy z niego tyle, ile będziemy mogli zabrać, nie narażając naszego życia! A teraz nie możemy tracić ani chwili, musimy ruszać.

Jimmy począł raźnie pakować, ale Parker go odwołał.

— Nic nie weźmiemy z sobą, Jimmy, tylko żywność na tydzień i złoto!

Sleigh pobiegł na miejsce, gdzie pracowali, przyniósł złoto, które dla siebie odłożył i wysypał je do worka Parkera. Mieli teraz półtora worka złota. Nie było to do pogardzenia. I jeśli zostaną przy życiu, mogą tu jeszcze wrócić. Parker pocieszał swego towarzysza, jak tylko mógł. Sam zaś przewyciężył już rozpacz i zwątpienie, które go ogarnęło w pierwszej chwili. Wiedział, że teraz chodzi o śmierć i życie. Wygra lub przegra. Życie poszukiwacza złota, który tak daleko zaszedł w pustynię i teraz bez kropli wody pozostał, nie jest wart. Wiedział o tem doskonale. Ale czy wiedme śmierci nie stało przed nim zawsze, ile razy w tych minionych latach chodził na pustynię, na poszukiwanie złota?

(D. c. n.)

NA MARGINESIE

Właściwy wymiar kary.

Ameryka, ojczyzna wszelkiego rodzaju rekordów i ekstrawagancji, również w dziedzinie prawodawczej od czasu do czasu zadziwia nas wybrykami na jakie sędziowie przysięgli pozwalają sobie wymierzając kare przestępcom. Świeżo doniosły dzienniki amerykańskie o wyroku który zapadł w sądzie powiatowym miasteczka Wakefield stanu Massachusetts. Należy go uważać jako precedens do całkowitego przewrotu w dziedzinie ustawodawstwa karnego i wprowadzenia nowych zasad wymiaru kary.

Oto pewien woźnica z Wakefield nazwiskiem Joe Woolwich pociągnięty do odpowiedzialności za okrucieństwo i nieludzkie obchodzenie się z koniem, skazany został na spędzenie 2 nocy w stajni na miejscu konia, który przez ten czas wypuszczony został dla wypoczynku na pastwisko. Po nadto sąd zagroził Woolwichowi że w razie gdyby nie zmienił swego stosunku do konia to przy powtórnej sprawie zostanie skazany na wprzgnięcie do wozu.

Tym razem muszę gorąco przyklasnąć sądowi amerykańskiemu; moim zdaniem talmudyczna zasada „oko za oko“ w stosunku do pewnych przestępstw jest jak najbardziej racjonalna. Wprowadzenie tego systemu wymiaru kary niewątpliwie zmniejszyłoby przestępczość w Polsce. Dobrzeby było, na przykład, karać szofera, który przejeżdża przechodnią, położeniem na przeciąg 24 godzin na jezdni najbardziej ruchliwej ulicy; złodzieja, który kradnie kury, należałoby wsadzić do kojca, aby wysiadywał ją; męża który zamordował swoją żonę, należałoby skazać na dożywotnie pożycie z tęściową; przedsiębiorcę wykonywującego roboty brukarskie przy ulicy Nawrot skazać na wtłoczenie do asfaltowej jezdni, do czasu ażby go pierwszy przejeżdżający wóz wykruszył; zarząd łódzkiej Kasy Chorych skazać na leczenie w Kasie Chorych i odbieranie zapomóg w tym trybie jaki dotyczy każdego, ubezpieczonego.

— o-o —

O usunięciu anteny.

ZNAMIENNY WYROK SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Sąd Najwyższy ogłosił motywy w sprawie o usunięciu anteny, którą bez porozumienia z właścicielem domu umieścił jeden z lokatorów.

Lokatorem tym był właściciel sklepu z radjo-aparatami, a założenie anteny było mu niezbędne do prowadzenia jego przedsiębiorstwa.

Administrator domu, mimo to, antenę usunął, wskutek czego oskarżono go o bezprawne uszkodzenie cudzego mienia.

W obu instancjach sądowych zapadł wyrok, niewinniający administratora.

W sądzie najwyższym, do którego odwołał się jeszcze właściciel sklepu, skargę kassacyjną odrzucono, uznano bowiem, że administrator, działający w imieniu gospodarza, miał prawo to uczynić, co zrobił, gdyż wykonywał swe prawo, pogwałcone przez właściciela sklepu.

Salwa na kirkucie.

CZY SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE TAK TWARDO ŚPIE.

Pamiętamy z jaką to uroczystą pompą wyprawiała w roku ubiegłym „Polska“ Partja Socjalistyczna pogrzeb Żydowi Perlowi.

W niedzielę dnia 15 bm. w rocznicę śmierci „towarzysza“ Perla — jak czytamy w „Robotniku“ (nr. 106) —

— „odbyła się na grobie jego na cmentarzu żydowskim uroczystość żałobna, w której udział wzięli marszałek Sejmu tow. Daszyński, Rada Naczelna PPS., CKW., Okr. Kom. Rob. Warszawy, posłowie i senatorowie PPS., przedstawiciele dzielnic, Komisji Centralnej Zw. Zawod., redakcja „Robotnika“ i setki robotników ze związków zawodowych, wreszcie rodzina zmarłego.

O godz. 2 i pół po południu ozdobiony kwiatami grób tow. Perla otoczyły spowite w kir sztandary związków zawodowych i dzielnic, poczem orkiestra robotnicza wykonała pieśni żałobne.

Rozpoczęły się przemówienia.

Gadał poseł Kazimierz Pużak; sławił „zasługi“ nieboszczyka poseł Barlicki, wielbił go przewodniczący Rady miejskiej sto-

cy Jaworowski...

Sami Aryjczycy... Aryjczycy posłuszni ślepo komendzie międzynarodowej, czuwają.

Potem zaś,

„nastąpiło składanie wieńców pom. in. od Rady Naczelnej, od Warsz. Okr. Rob., od redakcji „Robotnika“, od organizacji młodzieży TUR., od Zakładu w Helenowie, Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka, od grupy wojskowych i in.

Na zakończenie chór pracowników gazowni wraz z wszystkimi uczestnikami żałobnej uroczystości odśpiewał „Czerwony Sztandar“, a młodzież TUR-a — hymn młodzieży robotniczej,

a wedle „Gazety Warszawskiej“ — bojówka PPS, dała trzechkrotną salwę rewolwerową.

Echo tej salwy musi obudzić tę część społeczeństwa, która śpi jeszcze i nie uprzedzi sobie dostatecznie, ku jakim celom socjaliści prowadzą otumanionego robotnika, Polaka i robotnika-katolika.

Łajdactwo czy nie łajdactwo

TRAGEDJA POLSKIEGO INŻYNIERA.

(k) Sąd okręgowy w wydziale III karnym w Warszawie, pisze „Gazeta Warszawska“ rozpatrywał onegdaj sprawę inż. St. Rudnickiego, oskarżonego o to, że w listopadzie 26 r. przesłał do Ministerstwa R.P. pismo, w którym nazwał postępowanie delegatury M. R. P. „bezprawiem i łajdactwem“ i „wyłączeniem się imieniem Skarbu Państwa od prawnych umownych zobowiązań“.

Sprawę rozpoznawał w trybie uproszczonym sędzia Hermanowski, oskarżał prokurator Goetel, bronił adwokat Jarosz.

Sprawa ta, jak ją przedstawił przewodniczący sądu, to fragment tragedji człowieka, który z zamożnego inżyniera i przedsiębiorcy budowlanego wpadł w zupełną ruinę finansową i znalazł się w sytuacji bez wyjścia tak, że usiłował targnąć się na życie.

Inż. Rudnicki wybudował szereg obiektów dla Skarbu na Kresach Wschodnich. Roboty przyjął Komisja w stanie b. dobrym „zadawalniającym“ jak brzmią urzędowe raporty. Otrzymał nowe roboty: budowę szeregu strażnic dla straży granicznej. Zwiózł materiały, drzewo, cegły, wapno, żelazo itd. zatrudnił robotników i w czasie gdy miał już od-

dać gotowe budynki w rejonie Kieleckim — odebrano mu bezpodstawnie roboty, oddano innemu przedsiębiorcy, zabrano mu materiały, co było na miejscu — do tej pory od kwietnia 26 r. nie zwolniono gwarancji hipotecznych w sumie 400 tysięcy złotych a nie wypłacono ani grosza. Od dwóch lat kołatał inż. Rudnicki w Min. R. P. bez skutku, a w czasie za długi zaciągnięte na budowę strażnic sprzedano mu na licytacji dom, urządzenie mieszkania.

Zbadani w sądzie świadkowie zeznali, iż na zerwanie umów wpłynęły względy polityczne czy inne — dość, że zerwanie było bezpodstawne. Słowem rola władz Min. R. P. w tej sprawie okazała się dość dziwna.

Wobec tych danych obrońca oskarżonego Rudnickiego adwokat Jarosz zaatakował działalność władz Min. R. P. i udowodnił, iż takie postępowanie mógł osk. R. nazwać bezprawiem. Inna rzecz co do wyrazu „łajdactwo“ — lecz trzeba tu wziąć pod uwagę okoliczności, które osk. R. do tego stanu doprowadziły. W rezultacie obrońca prosił o minimalny wymiar kary. Sąd skazał osk. R. na 2 tygodnie aresztu, karę jednakże zawiesił.

Sanacja cen w Rzeczypospolitej.

W ZAGŁĘBIU, w CZĘSTOCHOWIE, ŁODZI, KRAKOWIE, RADOMIU, KIELCACH.

W Zagłębiu chleb podrożał od soboty o trzy grosze na kilogramie. Fała drożyzny wzmożła się gwałtownie od pierwszej połowy marca t. j. od wyborów i do chwili obecnej cena mąki 65 procentowej z 60 gr. wzrosła do 80 gr., cena zaś chleba z 56 gr. na 75 gr., czyli chleb w ciągu miesiąca zdrożał o 17 gr. na kilogramie, a 34 gr. na bochenku. Zytło w Poznaniu kosztuje 58-59 zł. za 100 klg. a w Sosnowcu po sprowadzeniu — 63 zł. Wobec tego młynarze rozpoczęli sprowadzanie żyta niemieckiego i amerykańskiego via Hamburg. Zboże niemieckie loco Bytom kosztuje 59 i pół — 60 zł. za 100 klg., amerykańskie 5 i pół — 6,60 dolarów.

W Częstochowie komisja...

stała cenę mąki na 78 gr. za kilogram, a cenę chleba z mąki 6 procentowej na 72 gr. za klg. Obecnie uchwalona podwyżka wynosi 7 gr. na kilogramie chleba i obowiązuje od 20 bież. mies.

Powyższe przykłady są tylko ilustracją drożyzny, która wzmożła się w całej Polsce gdyż w ciągu ostatnich 2 tygodni wszędzie chleb znacznie podrożał. W Poznańskim podwyżka wynosi przeciętnie 10 procent, a w słynnym z taniości Gnieźnie cena chleba wynosi 70 gr. za kilogram.

Drożyzna chleba dotyczy również miast większe, jak Łódź, Piotrków, Radom, Kielce, Kraków.

ROZMAITOSCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Nieszczęśliwy ojciec apeluje do Mussoliniego. Interwencja „Il Duce” umożliwiła wykrycie zbrodniarza,

Cały Medjolan zelektryzowany jest obecnie niespodziewanym wyjaśnieniem pewnego tajemniczego wypadku, który przed trzema laty, t. j. w chwili jego wydarzenia wzbudził nie mniejsze zainteresowanie,

Chodziło wówczas o pięcioletniego Michelino Paerni, który zginął nagle z domu rodzicielskiego i mimo najenergiczniejszych poszukiwań nie został odnaleziony.

Zrozpaczony ojciec po wyczerpaniu wszystkich możliwych sposobów, któreby mu mogły dopomóc do odnalezienia chłopca począł zasypywać listami błagalnymi Mussoliniego i wreszcie doczekał się, że Dyktator polecił odręcznym pismem medjolańskiemu przydzium policji uczynić wszystko, aby się chłopiec odnalazł.

O wypadku zostały powiadomione władze policyjne i żandarmerja całego kraju. Była chwila, że zdawało się, że chłopiec odszukany został w trupie wędrownego cyrku w miejscowości Fabriano, ale konfrontacja ojca z domniemanym jego dzieckiem wykazała niestety pomyłkę.

Od tej jednak chwili zaczyna się ta sprawa interesować całą Italię. Policja w Medjolanie otrzymuje coraz to nowe zawiadomienia, pomiędzy którymi zwraca uwagę list pewnej kobiety, która donosi, że niezadługo po zniknięciu małego Michelino dostrzegła z okna swego mieszkania, jak jakiś człowiek prowadził za rękę małego chłopca, który płakał i opierał mu się.

Do wiadomości tej nie przywiązywano głębszego znaczenia tembardziej, że była ona podana anonimowo. Po pewnym jednak czasie, gdy sprawa przez osobistą interwencję Mussoliniego nabrała rozgłosu, autorka anonimowego zgłoszenia się do policji, wyjawiała swoje nazwisko i zeznała, co następu-

Nazywa się Roza Moretto i obecnie już dnia pewnego na Via Tadino spotkała przechodnia, w którym poznała owego człowieka widzianego przed trzema laty z okna jej mieszkania.

Pani Moretto udała się do tego samego szynku, do którego wszedł nieznajomy i tam dowiedziała się, że jest to niejaki Bepo Guidoni, nałogowy pijak, posiadający jednakże opinię dobrego człowieka.

Na skutek tej wiadomości Guidoni został aresztowany. Liczni badani w tej sprawie świadkowie wyrażali się jednogłośnie, że nie jest to człowiek zdolny do spełnienia morderstwa.

Wśród wielu szczegółów podanych przez rozmaite osoby, uwagę policji zwrócił

jedyn: Guidoni kupił sobie trzy lata temu nowy piecyk, chociaż stary był jeszcze zupełnie dobry.

Przeprowadzona rewizja odnalazła w piwnicy ów stary piec, w którym znajdował się jeszcze popiół, a przeprowadzona analiza popiołu tego wykazała, że jest on produktem powstałym ze spalania ludzkich kości.

Pod wpływem tak przytłaczającego dowodu, Guidoni przyznał się, iż uprowadził chłopca, a rozdrażniony jego płaczem, zatkał mu ręką usta i udusił nieumyślnie.

Zeznanie to jest bezwzględnie prawdziwe i prawdopodobnie zbrodnia popełniona na chłopcu miała swe źródło w zboczeniu seksualnym zwyrodniałego starca.

Siedem cudów starego i dziewięć nowożytnego świata.

Starożytni ludzie znali siedem cudów świata, a mianowicie:

Piramidy, Sfinks, wiszące ogrody w Babilonie, świątynię Diany w Efezie, Kolos Rodyjski, posąg Zeusa w dolinie olimpijskiej i latarnię morską w Aleksandrii.

Współczesność stworzyła dziewięć innych cudów, znacznie trwalszych, niż starożytne, z których utrzymały się dotąd tylko piramidy i sfinks.

Jakie to są cudy — objaśnia nas prezydent największego instytutu technologicznego w Stanach Zjednoczonych W. Stratton.

Zdaniem tego wybitnego technologa największymi cudami są wynalazki:

1) wykrycie bakteryj;

2) zbadanie ciał promienistych i ukrytych dla oka promieni (wynalazek radja);

3) zastosowanie elektryczności;

4) wynalazek motorów;

5) budowa domów z żelaza i betonu;

6) współczesna metalurgia;

7) sterylizacja i konserwowanie artykułów spożywczych;

8) lotnictwo;

9) zastąpienie pracy ludzkiej maszynami.

Tych dziewięć nowożytnych cudów tak gruntownie zmieniło oblicze świata, iż gdyby wstali z grobu najwięksi mędrcy starożytni, dostaliby pomieszczenia zmysłów na ich widok.

G. i M. COLE

56)

Testament Hugona Radletta

— A jak się pan na to zapatruje, aby... posmarować ich trochę. Możeby się to opłaciło? To znaczy — może przyspieszyłoby odnalezienie Pasquetta.

— Niema najmniejszej potrzeby. Wilson pieniędzy nie weźmie. Wydawałoby mu się to tylko podejrzanym, że chcemy ofiarować mu łapówkę. Prosiłem go, aby zrobił, co może — i zawiadomił mnie natychmiast, gdy wpadnie na ślad Pasquetta.

— A może przydałoby się użycie naszych własnych ludzi?

— Myślę, że i to jest niepotrzebne. W tych warunkach policja ma największe szanse odnalezienia tego człowieka. A w najgorszym razie — i tak ma tu przyjechać za tydzień.

— Boże święty! Tydzień!

— Cierpliwości — człowieku! Naturalnie, spróbujemy nadepeszować do niego na adres w Rowie. Ale wydają mi się, że musiał już stamtąd wyjechać. Zadaniem naszym w

chwili obecnej jest nie tracić nadziei aż do chwili jego przyjazdu. Musimy powiedzieć wszystkim zainteresowanym, iż transakcja dochodzi do skutku. Nie widzę powodu, dla czego, — przy niewielkich staraniach — nie mielibyśmy doprowadzić do tego, aby utrzymać akcje na poprzednim poziomie — przez jakiś tydzień.

— Rozumiem, o co panu chodzi. Więc chce pan przetrzymać?

— Przedewszystkiem drogi Vanzetti — nie może być mowy, abyśmy zaczęli sprzedawać akcje. Co do mnie — to będę w dalszym ciągu trochę kupował — i to w taki sposób, aby ludzie o tem wiedzieli. Rozumie pan? Brawo Boże — tylko nie sprzedawać.

Vanzetti zmarszczył brwi. — Sądzę, że pan ma rację. Ealing, Ale będzie to wysiłek melada. Pójdę teraz do klubu i zacznę gadać z ludźmi.

Lord Ealing został sam. Doprawdy, koledzy jego byli czasem nie do zniesienia, szczególnie Vanzetti. Ale za to — jaki miał z nich pożytek. Westchnął. Ten Benjamin, to nieoceniony człowiek.

Pierwszym czynem lorda Ealinga, gdy towarzysze jego odeszli, było zatelefonowanie

do biura Franklina. Ale adwokata nie było w biurze; urzędnik zaś nie miał pojęcia, kiedy wróci. Powiedział tylko, że Franklin wyszedł z jakimś detektywem, który zgłosił się w bardzo pilnej sprawie. Lord Ealing zostawił zlecenie, aby adwokat zatelefonował do niego natychmiast po powrocie. Znalazłszy się w swoim pokoju, czuł się blisko przez godzinę bardzo nieszczęśliwie, starając się daremnie skoncentrować uwagę na codziennych sprawach. Sekretarz jego, zgłoszący się po instrukcje, zastał swego szefa we wściekłym humorze, ale, ponieważ czytał już dzienniki, łatwo domyślił się, jaka tego przyczyna.

Franklin nie zatelefonował, ale po jakimś czasie sekretarz zawiadomił lorda, że adwokat Franklin zgłosił się osobiście — i pragnie się z nim zobaczyć w sprawie niesierpiącej zwłoki. Został też natychmiast przyjęty.

— Dzięki Bogu, że pan wreszcie przyszedł, — zaczął lord Ealing. Czy sprzedał pan te akcje.

— Wczoraj jeszcze dałem zlecenie fałtorem — i dziś z samego rana zostały sprzedane. Jeszcze na czas! Otrzymałem o 12 punktów więcej, niż zapłaciliśmy za nie. (d.c.n.)

KRONIKA

KALENDARZYK.

Środa, 25 kwietnia — Marka Ew.

TEATRY

Teatr Miejski — „Święto kwitnącej wiśni”.
Teatr Kameralny: — Jastrząb.
Teatr Popularny — „Wesoła Wdówka”.
Gong: — Mama zdrowa. — Pracui Pan.

WIDOWISKA.

Casino: — „Szalona Noc”.
Splendid: — „Przedpiekle”.
Grand Kino: — „Bigamja”.
Odeon: — „W państwie zielonego smoka”.
Czary: — „Twarz Wschodu”.
Coro: — „W państwie zielonego smoka”.
Dom Ludowy: — „Synowie słońca”.
Kin. Oświatowy: — „Łzy i śmiech Wiednia”.

Wiadomości bieżące.

W rocznicę Konstytucji z 1794 r.

Odbyło się posiedzenie przedyum rady miejskiej w sprawie tegorocznego obchodu święta 3-go Maja.

Postanowiono nie urządzać żadnego pochodu, a jedynie odbędzie się defilada wojskowa, oraz akademja w sali „Filharmonji”. Obrano komitet wykonawczy, który wyda odezwę do obywateli.

Natomiast 1 maja odbędzie się pochód, jakkolwiek bez defilady. (bip)

Zgierz buduje domki

Pomiędzy magistratem m. Zgierza, a związkami zawodowymi Z. Z. P. toczą się pertraktacje w sprawie budowy na gruntach miejskich 40 domków parterowych składających się z jednego pokoju i kuchni.

Domki te mają zająć murarze, cieśle, stolarze, i robotnicy po 10 z każdej gałęzi pracy i pracować będą bezpłatnie zaś wynagrodzenie na budowę odliczone im będzie z długu. Amortyzacja miałaby nastąpić w ciągu 30 lat, a opłata miesięczna wynosić ma do 25 zł. miesięcznie. (bip)

Jojne, kiedy ty chcesz służyć

W czwartek, dnia 26 kwietnia r. b. w Magistracie m. Łodzi zbierze się Komisja pod przewodnictwem p. ławnika A. Joela i przy udziale inspektora szpitalnictwa miejskiego, dr Mittelstaedta, oraz p. o. naczelnika Urzędu Stanu Cywilnego, I. Libracha, celem ustalenia wieku poborowych—żydów.

Do badania wezwano przeszło sześćdziesięciu mężczyzn. (n)

Kino dla żołnierzy

Dzięki inicjatywie władz wojskowych na terenie naszego miasta właściciele kin łódzkich wyrazili zgodę na 2000 miejsc tygodniowo w kinematografach dla żołnierzy.

(n)

Dyżury aptek

Dziś w nocy dnia 25 kwietnia dyżurują następujące apteki: M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 12), Sukcesorowie Gorfeina (Wschodnia 54), J. Korprowski (Nowomiejska 15). (p)

Bezrobotni gwaktem chwytają się pracy.

BEZROBOTNYCH, KTÓRZY NA WŁASNĄ RĘKĘ PRZYSTĄPILI DO PRACY USILO WANO DO NIEJ ZNIECHĘCIC ZA POŚREDNICTWEM POLICJI.

Widownią niebywale awantury stało się w dniu wczorajszym polesie konstantynowskie. Jak wiadomo rozpoczęte w roku ub. prace regulacyjne związane z założeniem wielkiego parku ludowego w rb. nie zostały jeszcze przez Magistrat wznowione, przede wszystkim ze względów natury finansowej, a następnie ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne. Roboty jednakże na polesiu konstantynowskim miały być w niedalekiej już przyszłości podjęte na nowo. Lecz oto wczoraj rano przybyło na Polesie konstantynowskie 160 robotników z łopatami, grabiami i innymi narzędziami pracy używanymi przy robotach ziemnych. Dozorca polesia nie będąc powiadomym przez Magistrat o rozpoczęciu robót, wezwał robotników do opuszczenia terenu, jednakże robotnicy nie zważając na to przystąpili do pracy, i zabrali się do kopania rowów, wyrównywania ścieżek i td. Byli oni obeznani z rozkazem i sposobami pracy, gdyż zatrudnionymi byli na polesiu w roku ub. Oświadczyli oni, że jeśli Magistrat pomimo całej pełni sezonu robót nie wznowił, to postanowili oni wznowić je sami. Dozorca, który nie mógł przeciwstawić się przeważającej sile, skomunikował się telefonicznie z Magistratem. Przybył niezwłocznie na miejsce ławnik wydziału plantacji miejskiej, Harasz w asyście policji. Wszczął on rozmowę z robotnikami, wyjaśniając im, że jeśli niema uchwały Magistratu, nie mogą robotnicy z własnej woli wznowić robót.

Jeśli zaś będą je kontynuować to Magistrat zmuszony będzie użyć innych środków w celu skłonienia ich do opuszczenia terenu. Robotnicy nie zwrócili jednakże uwagi na słowa pana Harasza i pracowali w dal-

szym ciągu. Wyłonili tylko delegację, która wraz z ławnikiem Haraszem udała się do Magistratu. Ta delegacja przyjęta została przez wiceprezydenta Rapalskiego, który odbył z nią dłuższą konferencję. Wiceprezydent Rapalski w ostrych słowach napiętnował samowolę: zaznaczył przytem, że za czas samowolnie podjętej pracy na polesiu, Magistrat nie wypłaci im ani grosza.

Magistrat posiada szczegółowo opracowany plan robót sezonowych obejmujący tak że polesie konstantynowskie. Na roboty wysyłani będą tylko ci robotnicy, którzy zakwalifikowani zostaną przez poszczególne związki zawodowe. Jednocześnie pan prezydent Rapalski wspomniał, że nie dalej jak onegdaj odbyła się w Magistracie konferencja ze wszystkimi związkami zawodowymi, na której postanowiono powołać komisję siedmiu, która kwalifikować będzie robotników na roboty sezonowe.

Delegacja w odpowiedzi oświadczyła że zakomunikuje słowa jego pracującym na polesiu, dokąd też niezwłocznie się udała. Robotnicy jednakże po wysłuchaniu sprawozdania delegacji ogromną większością głosów postanowili pracy nie przerywać. Przystąpili też do sporządzania listy obecności wszystkich pracujących, która przesłana zostanie do Magistratu w celu sporządzenia listy płacy. (p)

W związku z powyższym odbyła się wczoraj konferencja „komisji siedmiu” powołanej do sprawy zatrudnienia robotników sezonowych, na której postanowiono zatrudnić 150 bezrobotnych, przyezem — ze związków chrześcijańskich i NPR. po 40, ze związków klasowych 58, i NPR. prawicy 12. (bip)

Zerowanie na sensacji, czy straszna rzeczywistość

DWOJE DZIECI OTRUTYCH KIELBASĄ ZMARŁO.

Wczorajszy „Express” łódzki donosi co następuje:

„Statystyka chorób na terenie naszego miasta w okresie poświętecznym wykazuje znaczny przyrost. Przyczyną większej ilości zachorowań jest konsumpcja zapasów świątecznych, które uległy już zepsuciu. Na tem tle rozegrała się straszna tragedia w rodzinie niejakiego Marcinkowskiego sierżanta 23 p. S. K.

Marcinkowski, ojciec czworga dzieci zakupił na święta większy zapas kielbasy. Ponieważ zapasów tych nie zdołano spożyć w ciągu świąt, przeto korzystano z nich jeszcze obecnie.

Przed kilku dniami zachorowało 3-letnie dziecko Marcinkowskiego. Zawezwano pogotowie, które odwiozło dziecko do szpitala, lecz po trzech godzinach dziecko zmarło.

Gdy rodzice powrócili z pogrzebu zastali drugie, 5-letnie dziecko śmiertelnie chore, które po dwóch dniach również zmarło. Jednocześnie zachorowało trzecie dziecko Marcinkowskiego — 10-letni chłopczyk.

Ekspert sądowy dr. Hurwicz przeprowadził sekcję zwłok drugiego dziecka. Istnieje podejrzenie, że dziecko zostało zatrute wskutek spożycia nieswieżej kielbasy.

Winnaby tu zatem była zbyt zbytnia zapobiegliwość.

Lepiej się nie angażować

Związki zawodowe, wchodzące w skład zjednoczenia zawodowego polskiego omawiały sprawę udziału w uroczystościach majowych. W rezultacie uchwalono nie brać oficjalnego udziału w pochodach zarówno 1 jak i 3-go Maja, a członkom swym pozostawić wolną rękę co do udziału w jakimkolwiek bądź pochodzie. (bip)

Zadania brukarzy

W inspektoracie pracy odbędzie się konferencja w sprawie warunków pracy i płacy brukarzy na ulicach.

W myśl proponowanego cennika płacy układacz płyt i dozorca ma zarabiać 3 zł za godzinę, brukarz 2,75 płyciarz i ubijacz — 2 zł. pomoc fachowa 1,75, a robotnik ziemny 1,25 za godzinę. (bip)

Kronika policyjna.**Okradzione w kiosku.**

Z kiosku gazetowego u zbiegu Narutowicza i Kilińskiego skradziono Eugenji Kwiatkowskiej różne czasopisma i wełniak wartości 90 zł. Stwierdzono, że kradzieży dokonał b. pracownik biura gazet niejaki Zajlica. (bip)

Dbaj o incognito

Obok domu nr. 27 na ulicy Piotrkowskiej, został przejechany przez samochód uczeń gimnazjum, który nazwiska swego nie chciał wyjaśnić.

Chłopcu udzielono pomocy lekarskiej. (n)

Zabieglowa

W mieszkaniu Zysli Kandel przy ul. Aleksandryjskiej 32 sprzątająca tam Marja Wachowicz skradła różne części garderoby. Nieuczciwą służącą zajęła się policja. (bip)

Na tle rozstroju nerwowego

Wczoraj w parku przy ulicy Zgierskiej 32-letni fryzjer Stefan Poczta otrul się jodyną. Jak ustalono, przyczyną rozpaczliwego kroku fryzjera był rozstrój nerwowy. (n)

Pod samochodem

Przed Nr. 18 na ul. Piotrkowskiej padła pod samochód zamieszkała przy ul. Zachodniej 52 Pessa Rezenhart i uległa lekkim uszkodzeniom ciała. Szofera Kazimierza Woźniaka pociągnięto do odpowiedzialności. (bip)

Zdarza się.

Przy zbiegu ulic Kilińskiego i Przejazd został dotkliwie pobity 21-letni Wacław Walczak (Flagiewnicka 30). Udzielono mu pomocy lekarskiej. Napastnikami interesuje się policja. (n)

Piękny zgon

W mieszkaniu przy ul. Głównej 46 zmarł nagle niejaki Władysław Graf. Jak stwierdziło dochodzenie policji śmierć nastąpiła wskutek nadużycia alkoholu. Zwłoki zmarłego wysłano do prosektorjum. (bip)

Ze związków i stowarzyszeń.

ZE Zw. ZAW. „PRACA POLSKA“.

Zw. Zawod. „Praca Polska“ Łódź ul. Główna nr. 48 tel. 65-05 wzywa tą drogą swych członków i sympatyków pozostających bez pracy do zgłoszenia się celem utrzymania takowej. Obecnie poszukiwani są: tkacze i tkaczki, przewlekaez i snowacz na sztuczny jedwab; I majstra tkackiego na sztuczny jedwab; tkaczkę na sztuczny jedwab

Teatr i sztuka.**TEATR MIEJSKI.**

Kasa Zamawiań w Cukierni Gostomskiego sprzedaje w dalszym ciągu bilety na jutrzejszą premjerę „Don Juana“. „Święto kwitnącej wiśni“ grane będzie dwukrotnie na przedstawieniach popołudniowych po wieczorach popularnych, w najbliższą sobotę o godz. 8 i w niedzielę o tej samej godzinie.

Gdzie idą pieniądze z podatków?

MAGISTRAT DAJE ŻYDOM. – WOJEWÓDZTWO DAJE ŻYDOM. A DLA CIEBIE ROBOTNIKU, WYROBNIKU GUZIK I NIC.

Onegdaj odbyło się ogólne zebranie członków Towarzystwa „Toz. „Towarzystwo Ochrony Zdrowia Żydowskiego“. Po zgażeniu zebrania przez dr. Goldmana, wiceprezes rady miejskiej dr. Szyfman złożył obszernie sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1927. W roku tym rozpoczął działalność cały szereg sekcji, jak np. druga poradnia dla matek przy Placu Kościelnym 4, żłobek dla niemowląt przy ul. Andrzeja 1, gabinet dentystyczny, oraz ambulatorjum i poradnia dla kobiet ciężarnych. Dalej wskazał dr. Szyfman, że rozporządzenie działalności Towarzystwa wywołało żywe zainteresowanie się społeczeństwa i władz rządowych.

SZCZEGÓLNIIE ZAINTERESOWAŁ SIĘ TOWARZYSTWEM URZĄD WOJEWÓDZKI.

Chociaż subsydjum

RZĄDOWE NA KOLONJE LETNIE „TOZU“ NIE PRZEWYŻSZA 5 000 ZŁ.

należy podkreślić z uznaniem życzliwe stanowisko województwa. Zasadniczej zmiany uległo też stanowisko Magistratu.

SUBSYDJUM MIEJSKIE DLA TOWARZYSTWA „TOZ“ PODWYŻSZONE ZOSTAŁO z 3.500 ZŁ. DO 9.500 ZŁ.

Poprzedni Magistrat natomiast zajmował względem Towarzystwa „Toz“, stanowisko nieprzychylnie, czego najlepszym dowodem była odmowa zwolnienia maskarady „Tozu“ od podatku widowiskowego. Dopiero urząd wojewódzki przyszedł Towarzystwu z pomocą, udzielając odpowiedniej sumy na pokrycie podatku. Wobec zwiększenia się wpływu Towarzystwo ma zamiar powiększyć żłobek dla niemowląt na pomieszczenie którego, znalaziono już odpowiedni lokal, przy ul. Północnej 39. Doniosłem zjawiskiem jest również utworzenie sekcji naukowo-statystycznej, której zadaniem jest wprowadzenie statystyki zdrowia wśród ludności łódzkiej. W obecnej chwili, wskazał mówca najważniejszą sprawą jest urządzenie kolonji letnich dla dzieci, na który to cel potrzebna jest kwota 5.000 zł. Zarząd Towarzystwa zaś rozporządza tylko połową tej sumy.

Nad sprawą kolonji wywiązała się dłuższa dyskusja, w wyniku której uchwalono, opodatkować członków Towarzystwa kwotą od 5 do 10 zł. Następnie zostały złożone sprawozdania z działalności poszczególnych sekcji. Zebranie zakończone zostało wyborem nowego zarządu. (p)

Walne zebranie L.O.P.P. za r. 1927

W DNIU 24 B. M. ODBYŁO SIĘ WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TEJ DONIOSŁEJ INSTYTUCJI.

W dniu 24 b. m. odbyło się w lokalu sekretarjatu wojewódzkiego komitetu L.O.P.P. P. doroczne walne zgromadzenie członków łącznie z członkami Towarzystwa Obrony Przeciwigazowej, w której jak wiadomo połączyło się z L.O.P.P. w jedną organizację. W Zgromadzeniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich powiatowych kół L.O.P.P. kół miejskich, oraz zarządu głównego L.O.P.P. z Warszawy.

Obecni byli również przedstawiciele sfer wojskowych. Sprawozdanie rzeczowe z działalności Ligi za rok 1927 wygłosił prezes komitetu wojewódzkiego L.O.P.P., mecenas Bilyk, sprawozdanie finansowe zaś odczytał skarbnik komitetu dyrektor A. Legis. Odczytane zostało również sprawozdanie z rocznej działalności Towarzystwa Obrony Przeciwigazowej.

Ze sprawozdania wygłoszonego przez pona mecenasa Bilyka, wynika, że w roku

1927 na terenie województwa łódzkiego istniało 148 kół o ogólnej liczbie 1031 członków. Zamierzeniami Ligi na przyszłość najbliższą jest budowa lotnisk w Radomsku i Koninie. To ostatnie zwłaszcza jest bardzo ważne.

W dyskusji podkreślano zbyt słabą propagandę skutkiem czego liczba członków nie powiększa się tak, jakby należało. Zgromadzenie zakończone zostało wyborem nowego zarządu, w skład którego weszli: panowie inż. S. Batkowski, naczelnik, Bielecki, mec. A. Bilyk, dyrektor Idźkowski, dyrektor Legis, inspektor P.P. komendant Foerster, inż. Kloczkowski, mec. St. P. Pawłowski, dyrektor K. Poznański, inż. B. Stawiski, wiceprezes S.C. sędzia Olszyński i dyrektor Wolczyński. Do komisji rewizyjnej weszli: panowie, E. Babjacki, dyr. Peszel, prezes M. Kernbaum, dr. Mogilnicki, oraz p. Danek. (p)

Cenny nabytek P. P. S.

WOLNOMYŚLICIEL, ARESZTOWANY ZA UDZIAŁ W AKCJI WYWROTOWEJ.

Jak się dowiadujemy, dr. Drobner upoważniony został przez przebywającego w więzieniu p. Hanemana do oświadczenia, iż przystępuje on również do polskiej partji socjalistycznej.

Dowiadujemy się również, że poczynione zostały kroki, zmierzające do zwolnienia p. Hanemana z aresztu, co nastąpi prawdopodobnie za kilka dni. (bip)

TEATR KAMERALNY.

Gra dziś i do końca tygodnia nader zabawną wyborną komedię Stefana Kieczyńskiego „Powrót do grzechu” z Michałem Zniczem w popisowej roli fotografa-panchowca.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8,20 wieczorem w dalszym ciągu ciesząca się niesłabnącym powodzeniem barwna i melodyjna operetka „Wesoła wdówka” która wkrótce ustąpi miejsca historycznemu dramatowi St. Kozłowskiego „Kazimierz Wielki i Esterka” z którego próby pod reżyserją M. Mieczysławskiego dobiegają końca.

TEATR W SALI GEYERA.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 12 w południe siłami Tow. Śpiew. im. Moniuszki odegrana będzie opera fantastyczna K. Prosnaka „Cud Królowny”. Bilety wcześniej do nabycia w kasie Teatru Piotrkowska 295.

W PABJANICACH.

ŁÓDZKI TEATR POPULARNY

W piątek 27 b. m. Teatr Popularny o godz. 9 wiecz. odegra w miejscowym Teatrze Miejskim, znakomitą komedię w trzech aktach M. Fijałkowskiego p. t. „Pan poseł”. Bilety do nabycia wcześniej w księgarni p. Barcewicza.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Obecna wystawa prac Związku Artystów Poznańskich „Plastyka” oraz prac Nowiny-Przybylskiego z Warszawy, J. Rozena ze Lwowa, J. Zawadowskiego z Paryża, A. Bradego z Łodzi i L. Grabowskiego z Warszawy cieszy się dużym powodzeniem. Powściąrlą uwagę zwracają przepiękne szale p. Zofji Raczyńskiej z Paryża zarówno subtelnością rysunku, jak stosowaniem barw. Ceny biletów na sezon letni niższe zostały do 1 zł. i 50 gr. ulgowy. (n)

Zycie sportowe.

HAKOAH — PROSNA 3:1 (1:1).

(C-S). W ubiegłą niedzielę w Kaliszu odbyły się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. A pomiędzy Prosną w Kaliszu i Hakoahem z Łodzi. Wynik meczu 3:1 za korzyść Hakoahu. Do przerwy rezultat brzmiał 1:1 przyczem Proсна nie wykorzystła 2 karnych. Po przerwie Proсна ma przewagę, jednak Hakoah z przebojów Segala uzyskuje zwycięskie punkty. Sędziował P. Cichocki. Zwycięstwo zasłużone.

W ZAWODACH KRAKÓW — ŁÓDŹ.

(C-S) Ruch sportowy w Polsce dotyka również w wysokim stopniu i ludzi nieszczęśliwych, jakim w danym wypadku są głuchoniemi. Od szeregu lat został wśród tych nieszczęśliwców zorganizowany Związek Sportowy, do którego należy szereg klubów sportowych głuchoniemych. Niemal wszystkie miasta posiadają takie kluby. W roku bieżącym rozpoczęły się w Polsce rozgrywki w piłkę nożną o mistrzostwo Polski do których również przystąpił ŁKS Głuchoniemych. Dowiadujemy się, że w dniu 6 maja na boisku ŁKS. przy Al. Unji 2 o godzi

Pomoc kredytowa dla kupców

ZORGANIZOWANYCH w S. P. K.

Na zebraniu Zarządu Stowarzyszenia z dnia 23 bm. poruszono szereg spraw aktualnych.

Zastanowiono się nad zorganizowaniem pomocy kredytowej dla członków miejscowych, z którymi już wszczęto pertraktacje. — Wybrano komisję która w środę dnia 25 bm. o 8-ej wiecz. zajmie się opracowaniem szczegółów strony technicznej. Zorganizowanie podobnej pomocy w znacznej mierze przyczyni się do ułatwienia kupcom i przemysłowcom korzystanie z kredytu wekslowego. Postanowiono rozszerzyć dział pomocy członkom Stowarzyszenia w sprawach podatkowych.

Kancelarja Stowarzyszenia (Piotrkowska 113) przyjmuje reklamacje podatkowe w sprawie zbyt dużych wymiarów, a Zarząd Stowarzyszenia w porozumieniu z władzami skarbowymi dążyć będzie do wyjednania odpowiedniego obniżenia wymiaru, o ile dany kupiec i przemysłowiec został niesłusznie lub też zbyt wysoko opodatkowany.

Również członkom Stowarzyszenia są udzielane informacje w sprawie rozkładania na raty zaległych podatków.

Sekretariat biura przyjmuje codziennie od 10-ej do 2-ej i od 4-ej do 7-ej, dyrektor biura zaś od 6-ej do 8-ej wieczór.

Dostanie pożyczkę, kto już dom postawił

UŁATWIENIA w KIE RUNKU ROZBUDOWY.

Na onegdajszym posiedzeniu podkomisji komitetu rozbudowy miasta omawiano sprawę udzielenia dalszych pożyczek na budowę domów.

W rezultacie postanowiono, że z droższych kredytów 9 i pół proc. z banku gospodarstwa krajowego korzystać będą mogli jedynie ci budujący, którzy wybudowali już dom w stanie surowym i jeśli dom ten znaj

duje się już pod dachem. Każdy z takich zgłaszających się pożyczkę otrzyma, jednak w wysokości nie większej niż 50% wartości domu. C. s. się tyczy pożyczek dla tych, którzy domu pod dachem nie mają, lecz zamierzają dopiero budować to zgłaszanie się do komitetu rozbudowy miasta jest zbędne, gdyż żadne takie pożyczki udzielane nie będą. (bip)

PRAWO I SĄD.

Trzy lata ciężkiego więzienia

ZA PRZYNALEŻNOŚĆ DO PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

W listopadzie roku 1927 aresztowany został przez wywiadowcę policji politycznej niejaki Chaim Fiszer Freund jako podejrzany o przynależność do Polskiej Partii Komunistycznej. Dokonana w mieszkaniu Freunda rewizja ujawniła większą ilość literatury komunistycznej, sprawozdania komitetu obwodowego Partii Komunistycznej za miesiąc lipiec 1927 r. interpelacji i wniosku posłów z frakcji komunistycznej Sejmu, okólniki sekretariatu komitetu centralnego Związku Młodzieży Komunistycznej, odezwy komitetu centralnego w K.P.P. oraz kilka egzemplarzy biuletynu komitetu centralnego „Czerwonej Pomocy w Polsce”. W trakcie przeprowadzenia rewizji u Freunda wpadła zdyszana niejaka Rajzla Morawiecka, którą również zatrzymano.

W dniu wczorajszym Freund i Rajzla Morawiecka zasiedli na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego. Przewodniczył rozprawie sędzia Illinicz, oskarżał prokurator Herman,

bronił adwokat Szterling z Warszawy. Oskarżony Freund nie przyznał się do tego, iż do chwili aresztowania należał do Komunistycznej Partii Polskiej i wyjaśnił, że do roku 1924 należał do organizacji „Bund”, a po wystąpieniu z niej od trzech lat należy do „Mopru”, t. j. do międzynarodowej organizacji pomocy rewolucjonistom, a czynności jego polegały na zbieraniu składek na więźniów politycznych, odbywających karę w Polsce. Rajzla Morawiecka nie przyznała się do należenia do K.P.P. i do brania czynnego udziału w życiu partyjnym, przyczem wyjaśniła, że dnia 2 listopada 1927 r. weszła do mieszkania Freundów przypadkowo, a Chaima Fiszla Freunda wcale nie знаła.

Po przemowie prokuratora oraz obrońcy, sąd ogłosił wyrok, którego mocą 23-letni, Chaim Fiszel Freund skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia, zaś 23-letnia Rajzla Morawiecka dla braku dowodów została uznana niewinną. (p)

nie 14-18 odbędą się międzymiastowe zawody pomiędzy drużynami Krakowa i Łodzi. Prócz tego projektowane jest urządzenie za wodów lekko-atletycznych.

Humor.

ZGODNI.

— Jesteś niepoprawny! Ciągłe wydłuzasz ze mnie pieniądze. Jestem naprawdę szczęśliwy, że nie mam więcej siostrzeńców.

— Zgadza się najzupełniej z drogiem wujaszkiem. Ja też jestem szczęśliwy, że nie mam współzawodników.

Z DZIECINNEGO POKOJU.

— Haniu, a dlaczego ty się nie bawisz z Zosią i Kaziem w „państwo”, tylko siedzisz schowana w kącie?

Czteroletnia Hania:

— Bo ja proszę mamy, ~~mam się bawić~~ ro urodzić, więc czekam.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

№ 5.

ZAKŁADY MALARSKIE:

Janowski Sienkiewicza 91.

PIWIARNIE:

Turcki, Kilińskiego 164.

SKŁADY TYTONIOWE:

Lowandowski Główna 56.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Foszkowicz, Zielona 17, (Bałuty)

CUKIERNIE:

Kowalczyk, Główna 1.

Buszko, Główna 20.

KAWIARNIE:

Fraszczyńska, Główna 34.

WYDAJĘ OBIADY SMACZNE i TANIE:

Kenigowa, Skwerowa 22

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Wawrzonkowski, Kilińskiego 135,

SKŁADY APTECZNE:

Jentys, Kilińskiego 162.

PIEKARNIE:

Biskupski, Kilińskiego 148.

SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZ.:

Boniewicz, Targowa 38.

SKŁADY WIN, WÓDEK i TOWARÓW KOLONJALNYCH:

Auerbach, Targowa 39.

Gajster, Główna 21.

WYTWORNIA CIASTEK:

Statkiewicz, Chłodna 11.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Nawrocki, Pomorska 94.

Zasada, Radwańska 1.

Wiśniewski, Radwańska 45.

WYTWORNIE OBUWIA:

Owczarek, Kilińskiego 134.

SKŁAD PASZY:

Nowakowski, Miedziana 10.

WYTWORNIE MASZYN i RZEZNICZYCH:

Chmielecki, Anny 26.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Groszczyński, Młynarka 30.

Kolanowski, Kilińskiego 142.

DERMASOL

Wszczęświatowej stawy płyn roślinny do konserwowania i czyszczenia skór i obuwia

DERMASOL jest uniwersalnym środkiem, służącym do wszystkich kolorów i gatunków skór i obuwia

DERMASOL nadaje obuwiu długotrwały olśniewający połysk uodparnia przeciw plamom, czyni obuwie nieprzemakalnym zabezpiecza przed pękaniem i nie ściąga barwy.

DERMASOL jako czysto roślinny produkt, nie zawierający żadnych szkodliwych składników, idealnie konserwuje skóry i obuwie oraz nie plami rąk i nie brudzi pończoch

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych składach obuwia i drogerjach.

The Dermasol Co Ltd. Rotterdam - New York - Prag - Warsaw, 1253-

Przedstawiciel na Łódź i Województwo: „IKA“ Południowa 9 telefon 45-14

Magistrat m. Tuszyna

podaje do wiadomości p.p.

REFLEKTANTÓW

na kupno działek terenu leśnego „Tuszyn—Las“ że od dnia 28 kwietnia do dnia 8 maja r. b. winni przyjechać na miejskie, wybrać działki i zawrzeć przedwstępna umowę, przy której należy dopłacić tytułem zadatku sumę w wysokości 30 proc. wartości placu

1804

Burmistrz Domowicz,

Mój drogi!

Czy kupiłeś mi płyn MIXTA na włosy?

Jeżeli zapomniałeś, to proszę cię wróć się i przynieś

Dostaniesz w najbliższym składzie aptecznym —

aptece lub perfumerji 1243



AKWIZYCJA
OGŁOSZEŃ

Drobne ogłoszenia

Sprzedak.

Obuwia wykwinne na nadchodzący sezon w wielkim wyborze poleca firma B. Sumera i Syn ul. Nawrot Nr. 19 805-0

Wielka ilość makulatur (stare gazety) i szmelc papierowy do sprzedania Al, Kościuski 41 „Rozwój“ 1660-3

Sprzedam dom murowany w którym mieści się piekarnia Nowo-Zarawska nr. 51 1706-6

Dom do sprzedania nowy i stary w Chojnach 5 minut od tramwaju razem 14 mieszkań 6 mieszkań prężnych Władomości Piaskowa 21 w sklepie 1652-3

AI! AI! NA WYPŁATE! Firanki na matry odpasowane okna tiulowe etaminowe kapy tiulowe etaminowe sztory relato we naszutki Poleca Leon Rubaszka Kilińskiego 44

2 warsztaty trzeźnowe z powodu choroby sprzedam i nauczę prowadzić ten interes Brzezińska 65 Kabat 1784-2

WILĘ

murowana, skanalizowana, bardzo ładna, siedem ubikacji mieszkalnych i łazienka, ogród dekoracyjny i owocowy wyborowe i cenne gatunki drzew, budynki gospodarcze pralnia stajnia obora i stodoła dogodna komunikacja z Łodzią tramwajowa i kolejowa sprzedam okazynie za 4000 dolarów Osorków ul. Cegielniana 14 Łazowska 1658-4

AI! AI! NA WYPŁATE! Eleganckie damskie płaszcze welniane towary na palta i sukate Crep-de-chine Jedwab popelina: Palta Mesalina Poleca Leon Rubaszka Kilińskiego 44

Sprzedam plac wiadomość Rokicińska 96 Czesny Wład. 1386-3

Powóz-amerykan na gumach czarno-czerwony o wygodnym wsładaniu w nowym stanie tanio sprzedam Andrzejka 47 II p. m. 8 1776-1

10-cio mieszkaniowa oficyna z komórkami i obórką (nadaje się do trzymania inwentarza) do sprzedania Młynarska 81 1800-2

Sprzedam okazynie maszynę „Ulmia“ do gierowania ram Gasowa 7 Bergman 1794-2

Do sprzedania maszyna do szycia Singera Sosnowa 17 sklep 1802-2

Nauka i wychowanie

CHCESZ otrzymać posadę? Musiasz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa Zórawia 42, Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznactwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwa. Zadzajcie proszę p ektów. 871-4

Lokale i mieszkania

Do wynajęcia pokój umeblowany oraz przyjmę panią do wspólnego pokoju Wólcańska 109 m. 5 front. 1792-2

Pokój umeblowany frontowy słoneczny do wynajęcia Kilińskiego 96 m. 6 1810-1

Posady i prace

Potrzebne podręczne i uczennice do pracowni sukien ulica Juliusza 10 sklep 1742-3

Chłopcy mogą się zgłosić do ślusarza Słowiańska nr. 11 1760-3

Potrzebne uczennice i podręczne do szycia Lewińska Anny 19 1762-2

Potrzebny podręczny do szwacza Zamenhofska 19 III p. fr. 1724-2

Służąca uczciwa i pracowita uśmiejąca gotować potrzebna do chrześcijańskiego domu Zgłaszaj się Kilińskiego 179 1770-2

Potrzebni chłopcy i dziewczęta do wyrobów papierowych Wólcańska 91 m. 16 do godz. 11 rano 1780-2

Potrzebna zdolna pańska i ucieczka Zeromskiego 68 of. I p. 1796-1

Potrzebny chłopiec do zakładu fryzjerskiego damsko-męskiego J. B. tner ul. Przędzalniana 93 1808-6

Letnisko okolica sucha dwa pokoje i pojedynczy, światło elektryczne dojazd tramwajem Aleksandrow ul. Lutomiarska 50 1812-2

Zagubione dokumenty

Glazerówna Zofja zagubiła wyciąg z ksiąg ludności gm. Lubian-Ków metrykę urodzenia papiery kasowe i legitymację członkowską Kasz Chorych 1753-3

Zaginęła karta ewidencyjna za L. 4364 na konia klacz maślak gniadej z gwiazdką strzałką wyd. w Beldowie dn. 16 IV 1924 1798-5

Popierajcie!!!

Edmund Wasilewski przypominają że ma duty wybór dobrych i modnych materiałów męskich i damskich z fabryki LEONHARDA Biełskich i nych. Piotrkowska Nr. 128 tel. 44-6 107g

CENA OGŁOSZEŃ Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyżkowe 14 gr.; wśród drobnych 20 i nekrologi 0 gr. 50 gr.; najmniejsza ogłoszenia 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc.. Stronica przed tekstem niekwalifikowana na 3 1/2 my, zwyżkowe na 5 lamów. Akcydancowe i instazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne Ogłoszenia przyjmują się do godz. 1-aj po 7-aj 50 proc. zniżka; Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje w tygodniu przyjęcia ogłoszenia bez sprzeczności zawiadomienia. Rezerwa; można zamawiać w Zgiersu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa Adres w poradniku 3,50; miesięcznie — 30—zł.